

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 4
I strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
z za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Skandaliczne zajście w P. K. O.

**P. Linde nie dopuścił do rewizji najwyższej izby Kontroli państwa
Komisja rewizyjna z przeszło 30 osób — P. Linde nie zjawił się do podpisania protokołu — Rada nadzorcza aprobuje — Co mówią sfery rządowe**

Wczorajszy „Kurjer Czerwony” doniósł co następuje:

W pocztowej kasie oszczędnościowej najzupełniej niespodziewanie zjawiła się wczoraj delegacja rewizyjna ministerstwa skarbu.

Delegacja składała się z kilku urzędników, na czele z wicedyrektorem departamentu ministerstwa skarbu p. Lipińskim.

Kierownika delegacji przyjął prezes P. K. O. p. Linde, oświadczając, iż nie zgadza się na przeprowadzenie rewizji, gdyż tekst pisma rady ministrów, w które to pismo byli zaopatrzeni delegaci — nie wspomina wyraźnie o rewizji.

Rozpoczęły się rokowania, trwające 2 godziny.

Gdy nie osiągnięto żadnego porozumienia, kierownicy delegacji zażądali spisania protokołu, przyczem do czynności tej przystąpiono o godz. 4 p. p. w obecności p. Lindego i jego zastępcy p. Żeligowskiego. Protokół dobiegał do końca. P. prezes Linde opuścił salę, oświadczając, iż za chwilę wróci i podpisze protokół.

Chwila ta przeciągnęła się bardzo długo i ostatecznie okazało się, że p. Linde opuścił gmach P. K. O.

Wówczas wysłannicy rewizji zwrócili się do wice-prezesa Żeligowskiego, proponując mu podpisanie protokołu, ten jednak podpisu odmówił, twierdząc, iż nie jest do tego upoważniony.

Delegacja opuściła gmach P. K. O. z dokumentem jednostronnie podpisanym.

Podobno motywem, który skłonił czynników miarodajne do przedsięwzięcia akcji rewizyjnej, stały się pogłoski, iż działalność P. K. O. nie zawsze idzie po właściwej linii, zwłaszcza jeśli się tyczy sprawy wydawaniu tak zwanych pożyczek „w zawieszaniu”.

W sprawie powyższej notatki zwrócił się nasz korespondent warszawski (B) do zarządu P. K. O., gdzie udzielono mu następujących informacji:

W dniu 11 czerwca r.b. rada ministrów powzięła uchwałę, na zasadzie której zarządono rewizję ksiąg i kas P. K. O. Specjalnie zrewidować miano sprawę budowy i eksploatacji gmachów P. K. O. w Warszawie i na prowincji (vide Łódź). Zarząd P. K. O. rewizji oczekiwał, jednakowoż do pewnego stopnia niespodziewane było zjawienie się wczoraj o godz. 1 w po-

łudnie wicedyrektora departamentu obrótowi pieniężnego w ministerstwie skarbu p. Stanisława Lipińskiego (znanego i cenionego swego czasu w Łodzi sekretarza giełdy i profesora w szkole państwowej kupiectwa łódzkiego) w towarzystwie przedstawicieli najwyższej izby kontroli państwa i 30 osób, które miały dokonać rewizji. Liczną ową komisję przyjął dyrektor wydziału kredytowego P. K. O. p. Dzierżanowski, który po porozumieniu się z prezesem P. K. O. p. Lindem oświadczył, iż delegacja, żądając otwarcia jej kas, przekracza swoje kompetencje. Przedstawiciele najwyższej izby kontroli państwa mają prawo do przejrzenia ksiąg, zaś komisja nawet razem z p. Lipińskim nie powinna wynosić więcej niż 5 osób. Nie pozwolił więc p. Dzierżanowski przystąpić komisji do rewizji, tłumacząc się również i tem, że w tej chwili na sali kasy znajduje się około 1000 interesantów, że rewizja wzbudzić można popłoch specjalnie przy otwieraniu kas w obecności tak licznych rewidentów i że to mocno zaszkodzić może transakcjom instytucji.

Po południu odbyło się posiedzenie rady nadzorczej P. K. O., która przyjęła do

wiadomości fakt, iż komisja ministerjalna po sporządzeniu jednostronnego protokołu zajścia, z gmachu P. K. O. wyszła. Potem rada aprobowała całkowicie zachowanie się p.p. Dzierżanowskiego i prezesa Lindego.

Przypuszczając, iż pod całą tą sprawą kryje się coś niejasnego, zwrócił się jeszcze nasz korespondent (B) do sfer, stojących blisko rządu, które oświadczyły mu co następuje.

Ministerstwo skarbu żadnego polecenia rewizji ksiąg i kas P. K. O. nie wydawało. Rewizję przeprowadzić miała z własnej inicjatywy najwyższa izba kontroli państwa, a wyższy urzędnik ministerstwa skarbu p. Lipiński towarzyszył jej na specjalne zaproszenie izby kontroli, zresztą wprost do niego wystosowane. Ministerstwo skarbu jest przekonane, iż cała sprawa polega najpewniej na nieporozumieniu i w najbliższych dniach izba kontroli przeprowadzi rewizję na normalnej drodze. (Ten ostatni zwrot czyni wrażenie, jak gdyby poprzednia rewizja miała być ucyfrowaną na drodze nie normalnej. Przyp. Red.)

Śledztwo w sprawie zajść we więzieniu świętokrzyskim

WARSZAWA, 25 września (Pat). — W celu przeprowadzenia dochodzeń w związku z zajściami i głodówką więźniów politycznych, jakie miały miejsce w więzieniu śledczym we Lwowie, p. minister sprawiedliwości delegował do Lwowa inspektora okręgowego, Skibińskiego. Inspektor Skibiński wyjechał do Lwowa dnia 21 b. m. Wład za p. Skibińskim wyjechał dyrektor departamentu karnego p. Franciszek Głowacki, który jako przewodniczący komisji, powołanej przez p. ministra, udał się przedewszystkiem na Święty Krzyż, następnie zaś wraz z naczelnym lekarzem więzień dr. Jankowskim — do Lwowa.

Dwu nowych charge d'affaires w Polsce

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych, Skrzyński, przyjął p. Metaksasa, który wręczył mu swoje listy wprowadzające w charakterze charge d'affaires greckiego.

Następnie minister przyjął p. Robewa, który wręczył mu swoje listy wprowadzające jako charge d'affaires bułgarski.

Chwilowe przerwanie rokowań z Gdańskiem

Nasz korespondent warszawski telefontuje:

Wczoraj zakończone zostały chwilowo rokowania polsko-gdańskie w sprawie konsulatów.

Nie we wszystkich sprawach osiągnięto porozumienie. Sen. Frank, reprezentant wolnego miasta Gdańska udał się z prawotem dla porozumienia z senatem, poczem nastąpiło wznowienie rokowań.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Aresztowanie p. Wronki

dyrektora łódzkiego monopolu tytoniowego

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dyrektor monopolu tytoniowego p. Wronka, który został zawieszony w swych czynnościach, lecz pozostawiony na wolnej stopie, z powodu braku zastępcy, wczoraj po południu, po objęciu zarządu fabryki przez p. Polakowskiego, dotychczasowego dyrektora fabryki monopolu tytoniowego w Grodnie, został zaaresztowany i osadzony w więzieniu śledczym.

Należy dodać, że p. Polakowski przywiózł ze sobą kilku urzędników monopolowych z Grodna w celu skompletowania luk, wywołanych masowymi aresztowaniami w monopolu łódzkim.

Londyn nie ma zaufania do banków polskich

Prasa angielska przestrzega przed nawiązywaniem stosunków z naszymi instytucjami finansowymi

LONDYN, 25 września (Specjalna służba telegraf. „Głosu Polskiego”) —

Wczorajszy „Times”, a za nim niemal cała dzisiejsza prasa angielska podaje wiadomości o trudnościach płatniczych, w jakich się znalazł cały szereg banków polskich oraz opisuje run na nasze instytucje finansowe w połączeniu z gwałtownym wycofaniem wkładów.

„Times” podkreśla wysiłki rządu p. Grabskiego w celu opanowania sytuacji, które, zdaniem dziennika, dotąd nie dały jeszcze pozytywnych rezultatów.

W dalszym ciągu „Times” w swym

dziale gospodarczym zwraca na ten fakt uwagę czytelników oraz przestrzega świat handlowy i przemysłowy angielski przed nawiązywaniem stosunków z bankami polskimi, z którymi bez zaciągnięcia o nich szczegółowych informacji — zdaniem piśma — nie należy prowadzić interesów. Jednocześnie dziennik cytuje parę wypadków, w których poszczególne banki polskie nie wywiązały się należycie z pokładanego w nich zaufania i w znacznym stopniu przyczyniły się do podkopania swego dobrego imienia.

General St. Haller nie podał się do dymisji

Sprostowanie plotek warszawskich

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że informacje „Expressu Porannego” o podaniu się do dymisji szefa sztabu generalnego p. Stan. Hallera w związku z redukcją budżetu sztabu generalnego nie są zgodne z prawdą.

Rewizja zmiany programów szkolnych

Domaga się jej nauczycielstwo —

Młodzież jest przeciążona pracą

Zrzeszenie nauczycielstwa szkół średnich złożyło minis. oświecenia p. St. Grabskiemu dłuższy memoriał o nowych programach szkolnych. Zrzeszenie nauczycieli nie uważa nowych programów za zbawienne. Dowodzi w memoriale, że przeciążenie uczniów pozostało bez zmiany. — Mechaniczne zredukowanie ogólnej ilości godzin nauczania nie może zapobiec temu przemęczeniu. Nauczycielstwo proponuje ministrowi St. Grabskiemu zorganizowanie w najbliższych dniach wspólnej konferencji dla gruntownej rewizji zmiany programów szkolnych.

Dr. med.

Szarlotta Eigerowa

wznowila przyjęcia.

LUNA SCARAMOUCHE

Dziś i dni następnych!

W rolach
głównych: **RAMON NAVARRO**
ALICE TERRY

Podejrzone wystąpienie Czechosłowacji

Niemalą sensację wywołało zwrócenie się rządu Czechosłowacji do Niemiec z propozycją rozpoczęcia układów co do zawarcia traktatu arbitrażowego. Sam fakt zyskuje potwierdzenia z różnych stron, lecz jego sens istotny pozostaje dotąd jeszcze zagadką, co do której istnieć mogą wprost przeciwne zdania.

Możnaby utrzymywać, iż Praga swą propozycją zmusza Niemcy do pokazania swych kart, do odsłonięcia swego stanowiska w sprawie traktatów arbitrażowych. Wiadomo, że polityka berlińska chce zapobiedz połączeniu paktu reńskiego z wschodnim, Pragnie ona doprowadzić do skutku zawarcie paktu reńskiego, a skoro ten stanie się już faktem dokonany, odegrać komedię dobrej woli w stosunku do Polski, i może do Czechosłowacji. Mając tamten pakt w kieszeni, może ona tak manewrować i takie stawiać żądania, że Polska będzie je musiała odrzucić. A wtedy Niemcy z najlepszą miną oznajmią państwu zachodnim, że one zrobiły wszystko, aby dojść do trwałego porozumienia z Polską, lecz ta udaremniła ich pojednawcze zamiary.

Aby pokrzyżować grę niemiecką trzeba ustalić zasadę, że pakt reński bezwarunkowo nie uzyska mocy prawnej, dopóki nie będą ułożone przynajmniej w głównych zarysach traktaty arbitrażowe. W najnowszym kroku Benesa możnaby upatrywać próbę przyspieszenia tej pracy, a więc działania po linii polityki francusko-polskiej. W takim jed-

nak razie nasuwa się pytanie, czy Benesz porozumiał się uprzednio z Polską, i dlaczego nie występuje z nią razem. Zresztą przeciw tej hipotezie nastroczają się inne jeszcze zarzuty: jeżeli tą drogą zamierzano wciągnąć Niemcy do ośmiu rokowań, pocóż zadawano sobie tyle trudu, aby wyjednać ich zgodę na ewentualny udział Polski i Czechosłowacji w zapowiedzianej konferencji ministrów koalicyjnych ze Stresemannem.

Czyż można uważać za pewnik, iż Benesz w danym razie działa w porozumieniu z Polską i z Francją, czy raczej powodowany jakimiś krętymi rachubami nie idzie on na rękę Niemcom i bodaj Anglii?

Odosobniony krok Czechosłowacji podważa i osłabia bądź co bądź to junctum, jakie polityka francuska usiłuje postawić między paktami reńskim, a traktatem wschodnim. Poza to jest widoczne, że Benesz nie zabiegałby o traktat arbitrażowy z Niemcami, gdyby wierzył w czynny udział Polski i Czechosłowacji przy zawieraniu paktu reńskiego. W ostatnich czasach p. Skrzyński wszelkimi środkami wpajał w naszą opinię przekonanie, że pakt reński będzie zawarty w myśl początkowej koncepcji francuskiej i organicznie złączony z traktatami wschodnimi. Ale Benesz, który w tym czasie nie wygłaszał wielkich mów i nie zbierał oklasków, badał rzeczywiste stanowisko rządów zachodnich i wyrobił sobie na nie pogląd, mocno niezgodny z optymizmem naszego ministra. Świadczy

o tem właśnie jego ostatni krok w stosunku do Niemiec.

Kto lepiej rozumie sytuację międzynarodową, Benesz, czy p. Skrzyński? Przed tem pytaniem coina się zapewne nawet rządowi wielbiciel naszemu ministra. Jego partner czeski, skoro doszedł do przekonania, że koalicja zamierza przeciw Polsce i Czechosłowacji po za nawiasem paktu reńskiego, widzi, iż jego kraj musi się na własną rękę postarać o porozumienie z Niemcami. Jest ono dla Czechosłowacji nieporównanie łatwiejsze niż dla Polski. Wprawdzie czeski na mocy traktatu wersalskiego zagarnął pod swe panowanie trzy miliony Niemców, tworzących zbitą masę i ożywionych silnym poczuciem narodowym, ale masy tej nie oderwali od Rzeszy niemieckiej, lecz otrzymali ją w spadku po starej Austrii habsburskiej. I pod względem politycznym i psychologicznym stosunek Niemców do Czechosłowacji jest zgoła inny niż do Polski. Porozumienie na nie długą metę wydaje się najzupełniej możliwe. Zawierając je, Niemcy tem mocniej odosobnią Polskę, a państwu zachodnim przedstawia konkretny dowód swych pokojowych i pojednawczych zamiarów. Powiedzą im, że bez pomocy i pośrednictwa Francji stanął traktat arbitrażowy z Czechosłowacją. Dlaczego nie miał dojść podobny traktat z Polską, o ile ta okaże dość dobrej woli? A skoro nie dojdzie, to widać, że wina jest po stronie Polski, która też poniesie ciężar jej skutków. Krok Benesa jest dla nas złym symptomem. J. Mazurski.

Nadużycia w kaliskim urzędzie skarbowym

Około 100,000 zł. roztrwoniono

KALISZ, 25 września. — Przed kilku dniami rozeszła się tutaj pogłoska o nadużyciach dokonanych w kaliskim urzędzie skarbowym. Obecnie w wyniku szczegółowego śledztwa aresztowano i osadzono w więzieniu z rozporządzenia prokuratora następujących urzędników skarbowych i podatkowych: byłego pisarza gminnego, a obecnego sekwestrata Bańkowskiego, urzędnika kontraktowego studenta politechniki Pańskiego, urzędnika kontraktowego, studenta politechniki Sobańskiego, oraz referenta podatkowego Rudowicza. Jak obecnie wyszło na jaw urzędnicy powyżsi w ciągu szeregu miesięcy roztrwonili około 100.000 złotych.

Otwarcie targów gdańskich

GDANSK, 24 września (AW). Dziś otwarte zostały czwarte targi gdańskie, w których wzięły udział 330 firm z trzynastu różnych państw.

Powszechną atrakcją budzi obecność na wystawie pawilonu sowieckiego, który przedstawia się dosyć okazale.

W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyli ze strony komisariatu generalnego Rzeczypospolitej radca Zalewski i Wołowski. Podkreślić należy, że przedstawiciel senatu, Siebenfreund, wymieniając podczas przemówienia powitalnego nazwy państw, które wzięły udział w wystawie, po Gdańsku na pierwszym miejscu wymienił Polskę, na drugim Niemcy i t. d., podkreślając równocześnie gorącą konieczność zgodnego współżycia Gdańska z Rzeczpospolitą.

Parowiec włoski na mieliźnie

Wiózł polski węgiel z Gdańska

GDANSK, 25 września (PAT). — Parowiec włoski „Valsalco”, który wczoraj rano opuścił port gdański z ładunkiem 5000 ton węgla polskiego, przeznaczonego do Genui, wskutek wiejskiej mgły najechał na mieliżnę w pobliżu półwyspu Helu. Nad uruchomieniem parowca pracuje 7 holowników.

Francja chce regulować swe długi

Pomyślny przebieg rokowań

LONDYN, 25 września (PAT). Reuter donosi z Waszyngtonu, że Caillaux złożył ostateczną propozycję co do uregulowania długu wojennego Francji. Warunki te Caillaux ułożył już w drodze do Ameryki w porozumieniu z resztą delegacji. Są dane, że większość delegacji amerykańskiej skłoni się do propozycji Caillaux, które uważane są za wystarczającą podstawę do wszczęcia rokowań.

Według doniesień prasy nowojorskiej i waszyngtońskiej, oferta w formie dotychczasowej nie może być przyjęta.

Delegaci sowieccy wyjadą z Japonii

„Czuła opieka” policji japońskiej

LONDYN, 25 września (PAT). Reuter donosi z Tokio, że ambasador sowiecki interwenjował u rządu japońskiego na rzecz zwolnienia 4-ch delegatów robotników sowieckich.

Japoński minister spraw wewnętrznych przychylił się w pewnej mierze do prośby pod warunkiem, że delegaci sowieccy zostawiają pod nadzorem policji do wyjazdu swego z Oosaki. Wyjazd ich nastąpi jeszcze dziś wieczorem, zamiast za miesiąc, jak to projektowali delegaci sowieccy.

Filharmonia warszawska dalej pracuje

Występ Pawła Kochańskiego

Nasz warszawski korespondent telefoniczny:

Filharmonia warszawska, której groziło w bieżącym sezonie zamknięcie, rozpoczęła jednak w nadchodzący piątek 2 października sezon. W koncercie inauguracyjnym wzięli udział skrzypcy Paweł Kochański.

Nowy kłopot dla Ligi Narodów

Spór Anglii z Turcją o Mossul staje się dla areopagu genewskiego ciężkim orzeczeniem do zgryzienia. Nie chce się liga narazić na Anglii, ale obawia się także wystąpić zbyt jawnie i otwarcie w roli jej narzędnika do zagarniania krain azjatyckich i ich pól naftowych. Szuka z tego kłopotu wyjścia w ten sposób, iż chce przekazać sprawę Mossulu trybunałowi haskiemu. Ale Turcja z całą stanowczością oświadcza, że nie podda się wyrokowi tego sądu i nie zgodzi się na oddanie Mossulu Irakowi, t. j. Anglii. Ze swego ramienia liga wysłała na sporne terytorjum trzech rzeczoznawców: węgla, belgi i szwedzi, t. j. turkofila, anglofila i neutralistę. Tak misternie wybrana komisja nie zdobyła się rzecz prosta na żadne wyraźne orzeczenie, lecz przedstawiła swym mocodawcom genewskim szereg częściowych uwag co do ewentualnego postanowienia, od którego wszakże sama się uchylila. Wyraziła np. zdanie, że Mossul nie powinien ulec podziałowi, gdyż by jednak okazał się on koniecznym, winien być przeprowadzony według takiej a takiej linii. Jednym słowem komisja zamiast konkretnej decyzji przedstawiła raczej materiały do takowej. Liga zaś po raz dziesiąty okazuje, że w drażliwych sprawach unika jak ognia wyraźnych rozwiązań i albo chce odesłać sprawę do innej instancji, albo odłożyć ją do jakiegoś nieokreślonego terminu.

Trybunał w Hadze, do którego zwraca się rada ligi, nie ma w danym razie wydać wyroku co do meritum sprawy, lecz jedynie określić charakter wyroku tudzież orzec, czy rada ma go wydać jednoznacznie, czy większością głosów, z udziałem, czy też z wyłączeniem przedstawicieli stron interesowanych.

Trzeba więc będzie czekać parę miesięcy, nim w Hadze wydadzą oświadczenie, a później nie zabraknie innych haków, na których rzecz cała może utknąć bez definitywnego rozwiązania, nawet bez porządniejszego przewidywania. Wszak Anglia wyciąga ręce po Mossul z tytułu mandatu, jaki z ramienia ligi posiada w stosunku do państwa Iraku. Lecz mandat ten nie jest bynajmniej wieczny. W 1928 r. a więc za trzy lata, ma nastąpić jego rewizja; rezultatem tej ostatniej może być przynajmniej teoretycznie uwolnienie Iraku z pod obecnej władzy. A w takim razie i Mossul nie mógłby pozostać w ręku angielskim.

Prasa londyńska wyraża niezadowolenie z powodu postanowienia ligi; zda im jej zamiast radzić się trybunału w Hadze, powinna ona przystąpić do bezpośredniego rozstrzygnięcia sprawy i oczywiście na korzyść Anglii. Atoli i Turcja nie dowierza lidze. Jej przedstawiciel przyponina, iż swego czasu w Lozannie lord Curzon zgodził się na to, iż liga przedstawi obu stronom swe orzeczenia, lecz jednej i drugiej przysługuje prawo przyjęcia go lub odrzucenia. Turcja nie zgadza się, aby rada ligi z roli pośrednika przeszła na rolę miarodajnego superarbitra. Imperjalistyczny minister gabinetu Baldwina Ameryki bardzo źle przyjął objękę delegata tureckiego i ze swej strony oznajmił, że w takim razie i Anglija zastrzeżę sobie wolną rękę, o ile Turcja nie zobowiąże się do lojalnego przyjęcia wyroku ligi.

Mamy tedy w perspektywie dwie kwestje. Pierwsza to kłopoty ligi wobec sporu angielsko-tureckiego. Druga to możliwość wojny pomiędzy państwami, pretendującymi do Mossulu. W danym razie interesuje nas pozycja i rola ligi narodów, jako

instytucji powszechnej pacyfikacji i humanizmu.

Niestety, w danej sprawie, jak zresztą w całym szeregu poprzednich liga nie jest wysłanniczką sprawiedliwości międzynarodowej, lecz raczej służebnicą, możliwych potęg, osłaniającą przedewszystkiem ich interesy. Liga pragnie pokoju, nawet szczerze pragnie, ale gdy ma do czynienia z zatargiem, chce go załatwić najłatwiej i najmniejszym kosztem. Gdy państwo mocniejsze ma do czynienia z wielką potęgą, liga, o ile nie może uniknąć wyboru, dokonywa go na korzyść silniejszego. Rozumuje nie bez swojej słuszności, że łatwiej ustąpić słabszemu, niż silniejszemu. A gdzie idea sprawiedliwości? O niej musi zapomnieć nawet instytucja humanitarna, o ile chce robić wielką karierę międzynarodową. Na tej drodze liga musi wciąż tracić swój autorytet i budzić nieufność zwłaszcza w mniejszych państwach, które obrony międzynarodowej potrzebują, lecz jej de facto w Genewie prawie nie znajdują. J. Mazurski.

Wojna Sowieców z Anglią

Macki bolszewickie na Europę

LONDYN, 25 września (Pat). „Morning Post” w artykule, zatytułowanym: „Stara wojna rządu sowieckiego z rządem angielskim”, pisze, że rząd angielski powinien, ze względu na całą wojnę, jaką prowadzi Rosja sowiecka przeciwko Anglii, zerwać stosunki dyplomatyczne i konsularne z sowjetami oraz wypowiedzieć układ handlowy, tudzież porozumieć się z innymi państwami świata cywilizowanego, zagrożonymi tak jak Anglija, w sprawie polityki współpracy w celu odparcia ataku tych wrogów ludzkości.

PARYŻ, 25 września (Pat). „Journal” donosi z Brukseli: Radek po dwutygodniowym pobycie w Antwerpii udaje się do Holandji. W Antwerpii Radek omawiał z przywódcami angielskiej partji komunistycznej projekt akcji rewolucyjnej przeciwko Anglii.

WIEN, 25 września (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Bukaresztu, że policja odkryła w Galacu organizację komu-

nistyczną, która miała na celu wywołanie rewolucji w Mołdawji i Bessarabji. Znaleziono szereg odezów. Spiskowcy zostali aresztowani.

WIEN, 25 września (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Budapesztu, że aresztowano tam członków organizacji komunistycznej, która otrzymała z Moskwy 100.000 dolarów.

Ruch powstańczy w Syrii

Egzysty znowu bolszewicy?

KONSTANTYNOPOL, 25 września (A. W.). — Według ostatnich doniesień z Syrii, toczą się tam drobne walki podjazdowe. Operacji zakrojonych na poważniejszą skalę niema, ruch zbrojny trwa jednak i trudno poowiedzieć, kiedy zostanie ostatecznie zlikwidowany.

Istnieją coraz bardziej uzasadnione podejrzenia, że ruch powstańczy w Syrii podtrzymywany jest przez emisariuszów z Moskwy.

P. Cziczeryn przejeżdża przez Warszawę Zabawi w stolicy 3 dni i będzie konterował z min. Skrzyńskim

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Agencja sowiecka „Tass” w biuletynie z dnia 25 b. m. donosi: „Dzisiaj Cziczeryn wyjeżdża z Moskwy przez Warszawę na urlop zagranicę”.

W uzupełnieniu tej wiadomości dowiadujemy się, że p. Cziczeryn przybędzie do Warszawy w niedzielę, zatrzyma się tu 3 dni i wyjedzie z Warszawy we wtorek.

Przez cały czas pobytu w Warszawie będzie gościem rządu polskiego, zamieszka w gmachu poselstwa sowieckiego. W czasie pobytu w Warszawie konterować będzie oczywiście z ministrem spraw zagranicznych p. Skrzyńskim, przewidywane jest w poniedziałek zorganizowanie konferencji prasowej u p. Cziczeryna. Na spotkanie komisarza do spraw zagranicznych sowieców wyjechał na granicę z ramienia

ministerjum spraw zagranicznych p. Wszełaki, a poseł polski w Moskwie pan Kętrzyński został wezwany do Warszawy.

WARSZAWA, 25 września. (PAT). — Dnia 27 b. m. przybywa do Warszawy komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczeryn, który korzystając z przejazdu przez Polskę, zatrzyma się w Warszawie dla złożenia wizyty ministrowi spraw zagranicznych, Skrzyńskiemu.

Nierozdzielność bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenia Wrażenie mowy min. Sokala — Obrady dobiegają końca

GENEWA, 25 września. (Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego”) — Dyskusje na zgromadzeniu dobiegają końca. Głównym tematem jest w dalszym ciągu zagadnienie bezpieczeństwa, arbitrażu i rozbrojenia. Nierozdzielność tych 3 podstaw pokoju występuje wyraźnie we wszystkich przemówieniach. W dniu dzisiejszym największe wrażenie wywarły mowy lorda Cecila, p. Jouvenela i ministra Sokala. Delegat polski stanął raz jeszcze mocno przy tezach protokołu.

Protokół trafnie ujął zagadnienie

GENEWA, 25 września. (PAT). W dniu dzisiejszym plenarne posiedzenie zgromadzenia ligi narodów poświęcone było dyskusji nad raportem pierwszej komisji, która przedstawiła do zaakceptowania wniosek hiszpański, japoński i belgijski. Wniosek te referował sprawozdawca delegat Belgii Rollin. Dyskusja i wnioski dotyczyły zagadnień arbitrażu, bezpieczeństwa i ograniczenia zbrojeń.

W przemówieniu swem Rollin zaznaczył, że wszystkie mowy, nawet zawierające zastrzeżenia pod adresem protokołu zawierały twierdzenie, że zagadnienie zostało ujęte w roku zeszłym trafnie, gdyż niemożliwe jest rozbrojenie bezpieczeństwa, a bezpieczeństwo niemożliwe jest bez arbitrażu.

Następnie Benesz przedstawił raport trzeciej komisji, zawierającej poprawki do

ostatniego paragrafu rezolucji hiszpańskiej.

Po sprawozdawcach zabrał głos delegat Anglii Robert Cecil. Rozpoczął on od poparcia rezolucji przedstawionych przez sprawozdawców Rollina i Benesza, formułując pewne zastrzeżenia na temat zagadnień, bezpieczeństwa i rozbrojenia, dowodził, że nikt nie jest większym zwolennikiem arbitrażu, jak Anglija, że arbitraż musi być rezultatem spokojnych rozważań. Robert Cecil wyraża wiarę w ligę i przekonanie, że lepiej jest posunąć się pewnie o jedną stopę, niż o jedną milę z wahaniem. Z zadowoleniem i uznaniem podkreśla decyzję naukowego badania sprawy rozbrojenia i kończy zapewnieniem, że zasady wyznawane przez członków ligi zapewnią pokój powszechny.

Po lordzie Cecilu wygłosił wielkie przemówienie delegat Francji de Jouvenel.

Koszta utrzymania ligi Ile płaci Polska

GENEWA, 25 września. (PAT). Czwarta komisja przyjęła nowy klucz podziału kosztów ligi, który ma obowiązywać od roku 1926 przez trzy lata Polska płacić będzie 32 jednostki, figurując na 9-tym miejscu na liście. Na głowę ludności przypada połowa tego, co w Czechosłowacji, a niemal 4 razy mniej, niż w Kanadzie. Uwzględniono jej naturalne bogactwa, a specjalnie fakt, iż jest ona jedynym z 4-ch głównych producentów minerałów i jednym z 8 największych państw rolniczych wśród człon-

ków ligi. Uwzględniono również prace i wysiłki do utrzymania sanacji finansów.

Sprawę deportacji chrześcijan w Mossulu zbada specjalna komisja ligi

LONDYN, 25 września. (PAT). — Wczoraj na zwołanem na prośbę delegacji angielskiej posiedzeniu specjalnem rady ligi przychylnie się do wniosku angielskiego o wysłanie do Mossulu komisji ligi, która zbadać ma prawdziwość zarzutów, czynionych władzom tureckim w związku z rzekomym deportowaniem chrześcijan z terytorjum spornego na północ i południe od linii brukselskiej. Delegacja ligi zawiadomić ma radę ligi o rezultatach badań i donosić o dalszych ewentualnych deportacjach.

Delegat angielski i sekretarz stanu do spraw kolonii Amery przychylnie się do decyzji rady ligi, obiecali poczynić delegacji ligi ułatwienia w obrębie terytorjum, leżącego na południe od linii brukselskiej. Ponieważ takie same oświadczenie złożył delegat Turcji, Amery zwrócił się do przedstawiciela Turcji, o złożenie formalnego zapewnienia, że delegacja ligi zostanie przyjęta również na terytorjum spornem, okupowanym przez Turcję.

Delegat Turcji nie dał zdecydowanej odpowiedzi i posiedzenie zamknięto.

Przewodniczący posiedzenia Loucheur wyraził nadzieję, że odpowiedź Turcji wpłynie później.

Niżsi funkcjonariusze państwowi u marszałków sejmu i senatu i u premiera

Z Warszawy donoszą nam:

Do p. marszałka sejmu, p. marszałka senatu i p. prezydenta rady ministrów zgłosiła się delegacja niższych funkcjonariuszów państwowych w osobach pp.: Baltaziuka, Klepadły, Siczka, Michalskiego — z centralnego związku woźnych państwowych, Strzałkowskiego z państw. zakładu higieny oraz Grabowskiego z telegrafu, przedstawiając dezerataty, uchwalone na ostatnim wiecu.

1) Ze względu na minimum egzystencji, które w ustawie z dn. 9 października 1923 r. zostało uwzględnione dopiero w XIV grupie uposażeniowej, ze względu na to, że niższy funkcjonariusz państwowy, posiadający rodzinę, w żaden sposób nie może utrzymać się z pensji, przewidzianej dla grupy XVI czy XV; ze względu na rzadkie wypadki awansowania niższych funkcjonariuszów państwowych, — niżsi funkcjonariusze państwowi domagają się zaszeregowania ich do grupy XIV, XIII i XII do odpowiednich szczebli, zależnie od lat służby państwowej;

2) bezwzględnego wynajmowania lokali rządowych w gmachach państwowych tym niższym funkcjonariuszom państwowym, którzy pełnią służbę ponad 8 godzin dziennie;

3) przeprowadzenia w oznaczonym przez sejm terminie stabilizacji niższych funkcjonariuszy państwowych;

4) udzielania niż. funkcji, pań. miesięcznego urlopu, analogicznie do systemu urlopowania urzędników;

5) wypłacania remuneracji według zasady, stosowanej do innych funkcjonariuszów;

6) bezwzględnego przestrzegania przez władze przełożone prawa o 8-godzinnym dniu pracy i opłacania nadliczbowych godzin pracy;

7) rząd winien wywrzeć nacisk na czynniki szkolne, aby weszły z gruntu teoretycznego traktowania kwestii przyjmowania do szkół państwowych dzieci niż. funkcji państw., a weszły na drogę praktycznego realizowania praw tych funkcjonariuszów.

Niżsi funkcjonariusze państwowi wszelkie dotyczące poprawy bytu rezolucje zamknęli w ramach obowiązujących ustaw, żądając jedynie sprawiedliwego ich wykonania. Z całą ufnością też zwracają się do marszałków i prezydenta ministrów o pomoc i opiekę, zmuszeni do tego długą, krzywdzącą i przewlekłą procedurą realizowania postanowień sejmu.

Oto dnia 9 października r. b. zbliża się trzecia rocznica uchwalenia ustawy uposażeniowej, a do tej chwili niżsi funkcjonariusze państwowi nie czują się jako państwowi pracownicy pod opieką praw. Nie wydano bowiem odpowiednich rozporządzeń, odnoszących się do zaszeregowania pracowników, ich stabilizacji, — wyjaśniających właściwym władzom prawo niższych funkcjonariuszów państwowych do 8-godzinnego dnia pracy i do odpowiednich urlopów.

Wątpić nie można, że interwencja ew. marszałków i prezydenta ministrów u odpowiednich czynników państwowych skutecznie wpłynie na przyspieszenie rozstrzygnięcia poruszanych spraw w sensie przychylnym dla niższych funkcjonariuszów państwowych.

Służba wojskowa urzędników będzie zaliczoną do wysługi emerytalnej

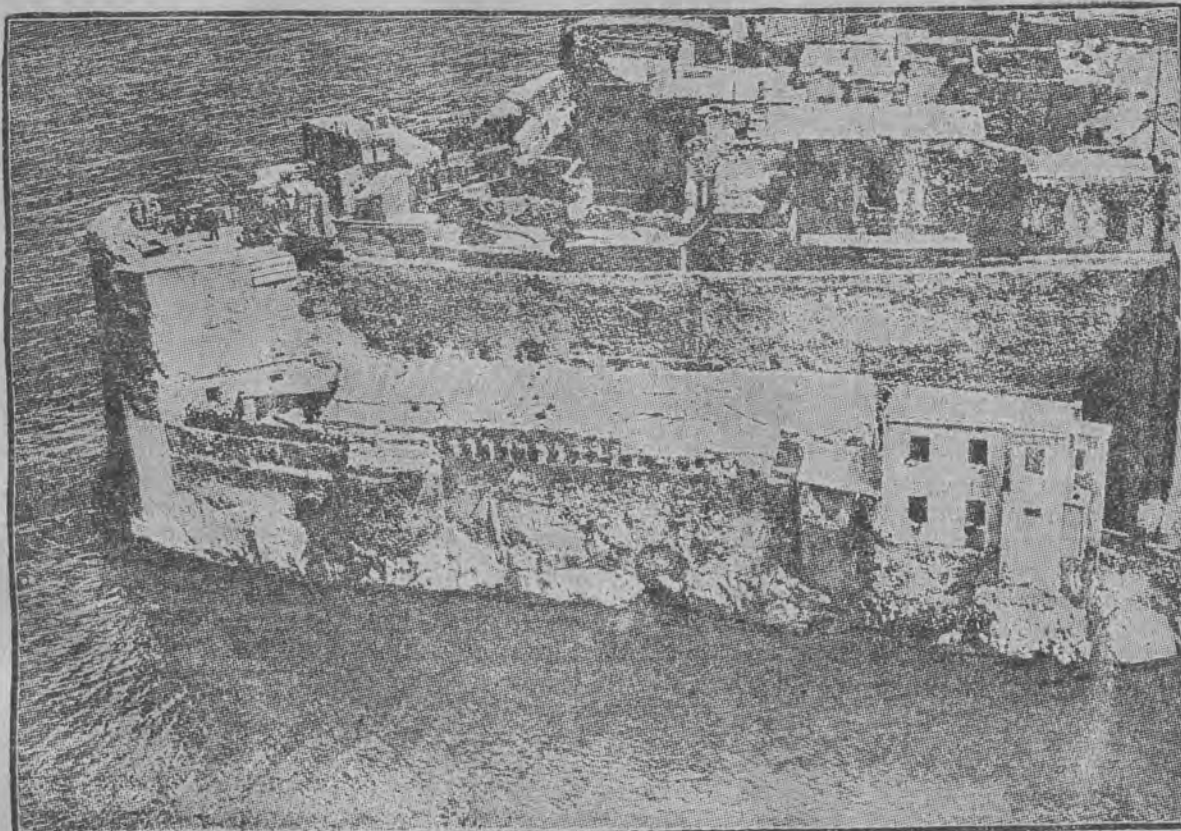
Nasz warsz. korespondent telefonuje:

Prezydium rady ministrów poleciło, aby czas służby wojskowej zaliczać urzędnikom państwowym do wysługi emerytalnej.

Niezwykła loteria hiszpańska na której wygrywa się miliony i małżeństwo

MADRYT, 25 września. Niezwykłą loterię zorganizował zarząd miasta Madrytu. Uczestniczyć w niej mogą tylko panny i kawalerowie. Najwyższa wygrana wynosi milion pesetów (około 700.000 zł.), łączy się z nią jednak obowiązek zawarcia małżeństwa w najkrótszym czasie.

Krwawe pokłosie wojny



Od szeregu miesięcy tocząca się krwawa walka pomiędzy wojskami francuskimi i hiszpańskimi a Riff kabyłami w Marokku znowu powołała do życia smutne a tragiczne sceny, tak dobrze nam znane z minionych dni wielkiej wojny. Ilustracja nasza przedstawia ruiny południowo zachodniej części miasta Alhucema, zbombardowanej ogniem artyleryjskim wojsk hiszpańskich

Lekarz-dentysta

L. Gecowowa

wznowiła przyjęcia.

Ul. Wschodnia 31.

Tel. 31-91

Komornik skazany na miesiąc aresztu za pogwałcenie przepisów licytacyjnych

Donoszą nam z Warszawy:

Dnia 31 lipca 1924 r. komornik 1-go rewiru m. Warszawy — Stefan Kotarski miał dokonać licytacji 2 kas ogniotrwałych i 4 maszyn do pisania w banku Wschodnim, mieszczącym się w gmachu hotelu Bristol.

Licytacja ta miała się odbyć na żądanie Władysława Lubczyńskiego, wierzyciela banku, posiadającego odpowiedni nakaz wykonawczy z prawomocnego wyroku sądu okręgowego.

Licytacja była wyznaczona na godzinę 10 rano. Po przybyciu w oznaczonej porze do banku, komornik wbrew kategorycznemu żądaniu egzekwującego swą należność Lubczyńskiego i po porozumieniu się z dyrektorem banku zażądał od L. zgody na odroczenie licytacji na inny termin. Ponieważ L. nie chciał uczynić żadnych ustępstw, komornik oświadczył, że licytacja jest odłożona do godziny 12-ej w południe, ponieważ bank do tego czasu będzie miał pieniądze na zaspokojenie poszukiwanej pretensji.

Gdy o godzinie 12-ej komornik przybył powtórnie do banku, kasa bankowa okazała się równie próżną, jak i przed 2-ma godzinami; wówczas Kotarski porozumiał się z niektórymi licytantami, że szacunek rzeczy jest zbyt wysoki, poczem nie przystępując do licytacji, ogłosił, iż licytacja nie doszła do skutku.

W tejże chwili przybył do banku Lubczyński ze sprowadzonymi przez siebie licytantami i dowiedział się z ust komornika że licytacja już się odbyła i pozostała bez wyników.

Wskutek kategorycznego żądania L. sporządzenia protokołu, komornik protokół zrobił, jednakże nie umieścił w nim uwagi, że nie wygłaszał ceny każdego przedmiotu, określonej przy oszacowaniu, oraz nie oznajmiał sakramentalnego: „kto da więcej”.

Wszystkie okoliczności sprawy potwierdził liczni świadkowie, którzy przewinęli się przed sądem okręgowym, to też sąd skazał Kotarskiego na 1 miesiąc aresztu.

Na tropie nowej Komunistycznej ofensywy propagandowej

Poważne odkrycia policji warszawskiej

Władze policji politycznej od pewnego czasu znalazły się na tropie przygotowywanej nowej na szeroką skalę zakrojonej ofensywy propagandowej, organizowanej przez komunistów. Akcja obserwacyjna władz policyjnych ostatecznie dziś w nocy doprowadziła do głównych ośrodków planowanej propagandy.

W domach przy ulicy Prostej Nr. 6 i Tamka Nr. 29, kryły się niejako centrale kolportażu.

Przy ulicy Prostej skład „bibuły” znalazł się u Gustawa Szustra, zaś przy ulicy Tamka u znanej działaczki komunistycznej Anny Ettinhoff.

Oprócz nich przygotowania do kolportażu poczynił także niejaki Bolesław Tygiel.

Wszystkich aresztowano.

Obfity materiał, jaki u wszystkich znaleziono, jest bardzo poważny i świadczy

o wprowadzonych przez komunistów zupełnie nowych metodach propagandy.

Wśród najrozmaitszych tak zw. „tez do propagandy” — znaleziono szczegółowe sprawozdania z działalności Z.S.S.R. i jego ustroju wewnętrznym, sprawozdania z działalności związków zawodowych, o ruchu komunistycznym, odezwy, dotyczące „białego terronu w Polsce”, wypracowania jako podstawy do propagandy, a odnoszące się do polityki angielskiego „prezesa min. Chamberlaina i innych polityków” — odezwy antimilitarystyczne — wezwania związane ze sprawą Łańcuckiego, wreszcie elukubracje na temat walki z rządem „białego terronu” z premierem Grabskim i t. p.

Fakt dokonanych przez policję odkryć jest dowodem nieustającego mimo warcholeń ze strony sowietów.

Policjant padł od kuli zdradzieckiej

Sprawców dotąd nie wykryto

Wczoraj około godziny 1-ej w nocy przodownik policji Adolf Wurcelman, przydzielony do komendy w Żyrardowie, zamierzał po skończonej służbie udać się do domu. Mieszał w Grodzisku i dlatego zazwyczaj o tej porze wyjeżdżał z Żyrardowa pociągiem.

W drodze na dworzec do Wurcelmana z zasadzki dano 2 strzały. Gdy na odgłos ich nadbiegł pobliski posterunek, zastał już nieszczęśliwego bez życia.

Zarządzony pościg sprawcy czy sprawców zbrodni dotąd nie wykrył.

KURJER WARSZAWSKI

pisze o filmie „Brzdąc” (The Kid) w wydaniu 20-go b. m., co następuje:

„Jest to bezwzględnie perla sztuki filmowej, oprawiona w szczerze złoto talentu dwóch takich wirtuozów gry filmowej, jak Chaplin i mały Coogan. Czy tego cudownego malca można nazwać wirtuozem? Sądzę, że tak. Jeżeli 9-cio letni Mozart mógł zdumiewać doskonałością swej gry najwybredniejszych znawców muzyki, to dlaczego odmawiać miana wirtuozu temu niezwyktemu „Brzdącowi”, który okazał się odrazu fenomenalnym aktorem filmowym. „Brzdąca” można a nawet należy oglądać dwa i trzy razy, aby nacieszyć się każdym szczegółem tego klejnocika twórczości filmowej, który zarazem jest skarbcem osobliwego, rzewnego humoru”.

Omawiany wyżej film będzie niewątpliwie ozdobą tegorocznego naszego repertuaru. Prasa światowa rozpisuje się od dwóch lat o tym cudzie filmowym, lecz Polska dotychczas nie mogła się zdobyć na zapłacenie fantastycznej wprost ceny za „Brzdąca”.

Słyszeliśmy dużo o wielkim Chaplinie, lecz dotychczas nie mogliśmy się przekonać, czy jest on istotnie tak wielkim i czy faktycznie zasłużył sobie na ten rozgłos światowy.

Również wychwalano ogólnie talent 4-o letniego Jackie Coogana, lecz podziwialiśmy go tylko w ostatnich jego kreacjach.

„Brzdąc” jest właśnie tym znakomitym filmem, dzięki któremu Chaplin i Coogan uzyskali nieśmiertelną sławę i popularność światową.

Łódź w najbliższych dniach ujrzy „Brzdąca” na ekranie Kina Teatru „Luna”.

wierzył. Dopiero, gdy w dwadzieścia minut później sensacyjną tę wiadomość potwierdzili mu urzędnicy policji, że zwykłą swą energią wydał szereg zarządzeń, zmierzających do wykrycia sprawców zamachu.

Jednakże policja tym razem zawiodła, mordercy słońca pozostali niewykryci, natomiast w tydzień potem w operze Covent Garden podczas przedstawienia „Tristana i Izoldy”, a właściwie w pauzie między drugim a trzecim aktem, skradziono wszystkie basy z orkiestry. Oczywiście przedstawienie musiano przerwać.

Wprawdzie policji udało się już następnego wieczoru odnaleźć skradzione basy — odkryto je na wozie ciężarowym, który bez koni i woźnicy stał przed gmachem parlamentu — jednakże złodziei samych nie można było wykryć, mimo usilnej kilkunudniowej akcji. Londyn zaczynał się denerwować.

Jeszcze większą sensację wywołała przemowa, którą w trzy dni później przed bramą muzeum brytyjskiego wygłosił król Tutankhamen. Wprawdzie czcigodny faraon zmarł już przeszło dwa tysiące lat przed narodzeniem Chrystusa i zazwyczaj, jako cudownie zakonserwowana mumia spoczywał w oddziale egipskim muzeum brytyjskiego — tego wieczoru jednak, sztywny i prosty stał w świetle lamp łukowych przed monumentalnym wejściem do gmachu muzeum i wyrzekł donośnie i wyraźnie, choć może nieco ochryplym głosem, te słowa: „Gwiżdżę na Izydę i Ozyrysa, byłbym tylko miał moją whisky z wodą sodową!”

Podczas gdy tłum przy tych słowach rozbiegł się w panicznym przestraszaniu, dwu odważnych ludzi odkryło, że mumia była wydrążona, wewnątrz zaś umieszczony był gramofon, który zwiastował to niezwykle oświadczenie zmarłego faraona. Poza tem jednak i policja nie umiała wyjaśnić dziwnego tego wydarzenia.

Prezydent policji rozchorował się ze złości, w końcu jednak zdecydował się iść do Kanossy. Następnego dnia zgłosił się u Sherlocka Holmesa.

„Sprawa ta zdaje mi się wcale łatwa, panie prezydencie”, rzekł słynny detektyw, „trzeba tylko wyszukać wspólną cechę wszystkich tych faktów”.

„Wspólną cechę?” zapytał prezydent. „Ależ cóż wspólnego może istnieć między słońcem Benjaminem, basami z opery i królem Tutankhamenem?”

„A przecież tak jest. Niech pan się tylko zastanowi nad porą, w której dokonano wszystkich tych przestępstw! Czy pan już teraz pojmuje? Wszystkie te zamachy spełnione zostały między ósmą a jedenastą — i tu leży rozwiązanie zagadki!”

„Niezupełnie pana rozumiem...”

„Ależ tylko nieco logiki, panie prezydencie! Dlaczego wszystkie te przestępstwa wykonano między ósmą a jedenastą wieczór? Bo o tym czasie zwykle nie zdarza się nic ciekawego, a wszystkie zdarzenia ważne i zajmujące dzieją się za dnia”.

„No dobrze, ale komuż może zależeć na tem, by właśnie między ósmą a jedenastą wieczór działo się coś ciekawego?” zapytał prezydent policji, patrząc na detektywa wzrokiem, który bynajmniej nie przy nosił mu zaszczepienia.

Sherlok Holmes, jak zwykle, pykał swą krótką fajkę.

„Komu zależy na sensacjach — czy to naprawdę takie trudne? Oczywiście gazecie. Komu zależy na tem, by sensacje te wydarzały się między ósmą a jedenastą wieczorem? Gazecie sensacyjnej, która wychodzi w nocy i potrzebuje czegoś ciekawego, by przyciągnąć czytelników. Gdzież znajdują się zatem sprawy wszystkich tych zbrodni, które panu napsuły tyle krwi? Niechże pan ich szuka w redakcji „Kurjera o północy”.

Prezydent stał chwilę oszołomiony. „Ależ to... ależ to doprawdy nie do wiary! Pismo to istotnie wychodzi dopiero od kilku tygodni, z początku prawie, że nie miało zupełnie czytelników, jednak od czasu ostatnich wypadków nakład wzrósł niesłychanie. Należałoby się istotnie zastanowić...”

„Niech pan się nie zastanawia, panie

Nowa świątynia dziesiątej muzy w Łodzi

Królestwo dziesiątej muzy w naszym mieście zostało powiększone o jeszcze jeden nadzwyczaj sympatyczny lokal, na miejscu niedawno jeszcze istniejącego cyrku przy ulicy Konstantynowskiej.

Z wielkim nakładem kapitału i mozolnej pracy doprowadzono do końca budowę olbrzymiego kina, mogącego pomieścić w normalnych warunkach z górą tysiąc osób. Na inaugurację dała nam dyrekcja przewybornych duńskich komików, znanych u nas pod nazwiskiem Pata i Patachona, którzy do tej bawili przepiękną widownię.

Niekoronowani ci króle humoru są wświetlanym obecnie w „Apollo” obrazie jako przemysłnicy, przewyborni. „Przemysłnicy” to najlepsza ich kreacja. Ktoś dowcipny powiedział, iż nasi bohaterzy przemycili z zagranicy potrzebny nam do pogody życia i humoru obraz.

Pat i Patachon, dzięki swej mimice są bezkonkurencyjnymi w świecie gwiazd filmowych. Niecodziennych tych gości na naszym srebrnym ekranie przyjęła publiczność nadzwyczaj ciepło.

Nad program „Bob idzie w górę” zdumiewa widza niewidzianymi dotychczas trickami kinematograficznymi.

Orkiestra pod dyr. p. Szpeismachera zasługuje na uznanie za wykonanie wszystkich ostatnich szlagierów operetkowych.

Śród czasopism

„NOWINY NAUKOWE”

Ukazał się 3-ci numer „Nowin Naukowych”. Zeszyt ten zawiera m. in. A. Turyna — Wspomnienie o Morawskim, Luchaira — Postęp w warunkach pracy umysłowej w przeciągu pół wieku, dyr. F. Czerwijowskiego — Biblioteka Publiczna a praca naukowa, prof. M. Handelsmana — Nauka — funkcja społeczna, T. Piskorskiego — U progu działalności XX roku akademickiego, T. Steczyńskiego — Pierwszy Zjazd Bibliofilów Polskich. Numer uzupełnia bogaty dział recenzji i sprawozdań książek historycznych, literackich, ekonomicznych, wojskowych i innych. Redakcja zapowiada ankietę o bibliografii. Zeszyt uzupełniają notatki.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”

Nr. 39 „Wiadomości Literackich” zawiera wywiad z Kasprowicem, artykuł Wł. Broniewskiego o rosyjskich przekładach „Przedwiośnia”, L. Krzywickiej o ostatniej książce Moranda, J. Iwaszkiewicza o pełnym wydaniu „Króla Duchy”, E. Breitera o powieściach J. Ostrowskiego, recenzje teatralne A. Słonimskiego, przegląd prasy, notatki, „Polska zagranicą”, „Camera obscura” i tydzień bibliograficzny. Prócz tego — nowy konkurs „Wiadomości” na rozwiązanie krzyżówki literackiej z maszyną do pisania jako pierwszą nagrodą.

Jerzy Froeschel

„Kurjer o północy”

Telefonowano do prezydenta policji, ale napróżno — nie było go ani w domu, ani w biurze. Gdy w chwilę później prezydent wychodził z malej willi na kresach miasta, w której mieszkała pewna bardzo uprzejma, samotna młoda pani — kolporter jakiś wrzasnął mu nad uchem:

Kurjer o północy — kurjer o północy! Benjamin, ulubieniec Londynu, eksplodował!”

„Nonsens, kłamstwo”, mruzczał prezydent, kupił jednak gazetę i wszedł do auta. Podczas gdy samochód pedził ku miastu, prezydent ze zmarszczonym czołem czytał wiadomość, tłustym drukiem zamieszczoną na pierwszej stronie pisma.

A sensacja to była nielada: mianowicie Benjamin, wielki słoń ogrodu zoologicznego, eksplodował! Gdy o godzinie 9 wieczorem z ogrodu, w którym przez cały dzień bawił publiczność swą niezgrabną gracją, chciano olbrzyma przeprowadzić do stajni, nagle wydał on z siebie dziwny jakiś churkot, poczem nastąpił kolosalny huk i — Benjamin pękł. Dosłownie pękł w szarej chmurze dymu, tajemniczą jakąś siłą wewnętrzną rozdarty w kawałki, które niby meteory przesywały powietrze. Trąbę znaleziono później na dachu oranżerii, lewa noga przednia wylądowała między stolami restauracji ogrodowej, z reszty zrobił się gulasz.

Widocznie czyjaś ręka zbrodniarza podała Benjaminowi w bochenku chleba ukrytą maszynę piekielną, którą nieszczęśliwy kolos polknął nieświadomie. Było jednak jeszcze i kilka innych możliwości, a „Kurjer o północy” omawiał je wszystkie najbardziej drobiazgowo i ze znajomością rzeczy.

Mimo tych wszystkich szczegółów jednak, prezydent policji wciąż jeszcze nie

prezydencie, niech pan działa! Czempredziej niech pan śpieszy do redakcji „Kurjera o północy”. Teraz mamy godzinę dziesiątą, może się panu jeszcze uda przeszkodzić dzisiejszej sensacji!”

Gdy prezydent policji i Sherlock Holmes na czeluściach uzbrojonych agentów wtargnęli do lokalu redakcyjnego „Kurjera o północy”, znaleźli się w prymitywnie urządzonej biurze, w której nie zastali ani żywej duszy. Wydawca zdołał się na czas ulotnić. Prezydent spojrzął po pustych biurkach i rzekł: „Zupełnie to nie wygląda na jaskinię złoczyńców”.

Ale Sherlock Holmes z biurka redaktora naczelnego wziął zapisany pasek papieru, rzucił nań okiem i dał go prezydentowi: „Proszę to przeczytać!”

Prezydent czytał koncept artykułu wstępnego, który miał się ukazać na naczelnym miejscu dzisiejszego numeru „Kurjera o północy”. Pierwsze jego wiersze brzmiały: „I znów w sercu Londynu wydarzyła się zbrodnia. Dziś wieczorem, między godziną dziesiątą a dziesiątą, nieznanymi sprawcy pomalowali szefa rządu, pana prezydenta ministrów, na czarno i czerwono!”

Prezydent policji zbladł. „Co to ma znaczyć, panie Holmes?”

„Niech pan nie pyta”, zawołał detektyw. „Niech pan działa, panie prezydencie!” Ratuj pan prezydenta ministrów i nie dopuść do dzisiejszej sensacji „Kurjera”!

Niedopuszczono do niej. Udało się ulotnić czcigodnego premiera, zanim jeszcze łobuz zdołał dokonać nieczego swego dzieła. Gdy policja przytrzymała auto ekscelencji, dopiero prawa połowa ministra była pomalowana czerwonym lakierem. Zamachowcy, którzy zakradli się do samochodu, nie zdołali już zużytkować zapasów lakieru czarnego. Umknęli, zostawiając po sobie jedynie pudełko z farbą.

Wydarzenie to nigdy nie doszło do wiadomości publicznej. „Kurjer o północy”, pozbawiony swych sensacji wieczornych, wkrótce potem zawiesił wydawnictwo.

Dzieci, które nie znają ni ojca ni matki

znajdują opiekę w miejskim żłobku wychowawczym przy ul. Tramwajowej
Podróż „Głosu Polskiego” do królestwa podrzutków, dzieci nędzy, grzechu i występku

Na zaproszenie ławnika wydziału opieki społecznej p. Adamskiego, udaliśmy się na zwiedzenie Żłobka miejskiego, mieszczącego się w domu nr. 15 przy ulicy Tramwajowej.

Wchodzimy do trzypiętrowego jasnego budynku, posiadającego z dwóch stron niemiłe sąsiedztwo.

Z jednej bowiem strony mieści się urząd sanitarno-obyczajowy, z drugiej szpital dostarczający pensjonariuszy do szpitali. Marii Magdaleny.

Sąsiedztwo to jest symboliczne — nędza i występki niejednokrotnie ten sam dostarczają pensjonariuszy i szpitala Marii Magdaleny i do Żłobka miejskiego.

Ileż to wielkich tragedii, ile zbrodni wielkomiejskich kryją w sobie mury tych dwóch sąsiadujących budynków, w których znajdują schronienie kajające się grzesznice i biedne niewinne niemowlęta, dzieci grzechu, występku i nędzy.

Dzieci z pod płota

Wchodzimy do kancelarii mieszczącej się na parterze, i w oczekiwaniu na białe fartuchy, w które mamy się przyodziać, gawędzimy z ławnikiem Adamskim i przełożoną żłobka.

Okazuje się, iż zakład może pomieścić 110 niemowląt. Są to przeważnie podrzutki, pozostawione przez matki gdzieś pod płotem lub latarnią.

Coprawda obecnie moment poetyczny w podrzucaniu dzieci zginął zupełnie — ot zwyczajnie podrzuca się pod bramę żłobka lub nawet wprost przynosi się je do zakładu.

Często nawet do zakładu zjawia się matka wraz z dzieckiem i ofiarowuje swe usługi, jako mamka.

Oferty te, o ile po zbadaniu lekarskim nie okaże się jakichś ale, są bardzo chętnie przyjmowane i jakieś nieszczęsne niemowlę uzyskuje dzięki temu pokarm naturalny.

Trzy etapy wychowania podrzutków

Drobną część wychowawców żłobka zabierają po pewnym czasie rodzice lub rodzina, część adoptują bezdzietne małżeństwa, lecz większość z nich aż do chwili dojrzałości pozostaje pod opieką miasta. Do dwóch — dwóch i pół lat życia dziecko pozostaje w żłobku, później przenoszone jest do domu wychowawczego przy ul. Karolewskiej, gdzie przechodzi kurs przed szkoła.

Stamtąd znów doszedłszy do wieku szkolnego, przechodzi do domu wychowawczego przy ul. Miłsza.

Uczęszcza do szkoły powszechnej, jednocześnie zaś uczy się rzemiosła lub przygotowuje do szkoły średniej.

Po ukończeniu szkoły powszechnej wychowawcy albo terminują w rzemiosło, zdolniejsi zaś i chętniejsi do nauki kształcą się w dalszym ciągu w szkołach średnich, zawodowych lub seminarjach.

Gdy zapewnią sobie pracę swą chleb, miasto wypuszcza ich z pod swej opieki.

Intermezzo na schodach

Dalszą gawędę przerywa nam przyniesienie śnieżno-białych fartuchów lekarskich, które przywdziewamy i prowadzeni przez przełożoną zakładu wchodzimy na schody, wiodące do sal dziecięcych.

Na schodach zatrzymuje nas jakaś nowa pensjonariuszka zakładu, która zjawiała się do żłobka wraz z niemowlęciem i tytułując ex re białych fartuchów „doktorami”, prosi o pozwolenie opuszczenia zakładu, oczywiście pod warunkiem pozostawienia dziecka.

Ławnik Adamski udziela jej informacji o trybie załatwienia tej sprawy, co umożliwia nam kontynuowanie naszej wyprawy.

W królestwie znajd

Po chwili wchodzimy do jasnej słonecznej sali na pierwszym piętrze.

W rzędem ustawionych białych łóżeczkach leżą dziesiątki niemowląt, bawiąc się

wesoło i nie przejmując się swym losem. To sala dzieci starszych — półrocznych, rocznych, które przywykły już do pokarmu zakładowego, o czym też świadczą tłuste, pełne policzki...

Przechodząc przez długi szereg sal, wypełnionych łóżeczkami, stojącymi pod ścianą. Wszędzie wzorowy ład i porządek.

W jednej z sal zwraca moją uwagę szklane odgrodzenie, zapytuje się o jego przeznaczenie i dowiaduje się, że jest to pokój izolacyjny t. zw. boks, gdzie umieszcza się dzieci kaszlące lub podejrzane o jakąkolwiek chorobę.

Żeby dziecku nie nudziło się i by móc je mieć stale na oku, boks jest oszklony.

W dalszej wędrowce zwiedzamy gabinet lekarski, królestwo dr. Kniechowieckiego, ordynatora żłobka i d-ra Zyglera, kuchnię, składnicę żywności, w której piętrzyły się skrzynie mleka skondensowanego, pożywek i t. d.

Po zwiedzeniu zakładu wychodzimy na podwórze.

Tu na płotach suszą się na słońcu setki pieluszek.

Okazuje się, iż zakład rozporządza skromną cyfrą 3 tysięcy pieluszek.

Po zwiedzeniu pralni i pokoi służbowych, opuszczamy królestwo podrzutków, dziękując kierownictwu żłobka za łaskawą gościnę i informacje.

Bel.

„Nowi panowie”

(Les nouveaux messieurs)

Taki tytuł nosi najbliższa premiera teatru miejskiego. Jest to kapitalnie ujęta i wirtuozowsko przeprowadzona komedia-satyra na powojenny układ sił społecznych pióra dwóch świetnych pisarzy francuskich: Roberta de Flersa i Franciszka Croisseta. Obaj mają za sobą cały szereg sztuk również znakomitych, jak rozgłośnych. De Flers, współpracownik nieodżałowanego Gastona Caillaveta, współautor słynnego „Króla”, „Świętego gaju”, „Miłości czuwającej”, „Ładnej historii”, tytułu, tytułu przepysznych komedii obyczajowych, bądź — jak „Król” obyczajowo-politycznych. De Croisset, wirtuoz psychiki salonowej paryskiej, jest autorem szeregu wybornych utworów teatralnych, pośród których wystarczy przypomnieć popularnego „Jastrzębia”.

Z małżeństwa dwojga tych piór narodziło się w ubiegłym sezonie teatralnym nowe dzieło sceniczne, które wystawione w Paryżu zimą roku bieżącego wstepnym bojem zdobyło pełny tryumf literacki i trwałe powodzenie, grane w paryskim „Athenée” od dnia premiery do dziś bez przerwy, już zgórą 200 wieczorów. Ołbrzymi, niesłabnący sukces „Nowych panów” wznawia świetne tradycje przedwojennych powodzeń takich sztuk, jak „Madame Sans Gene” lub „Król”. Śladem Paryża „Nowi panowie” zdobyli już szereg tryumfalnych sukcesów w innych stolicach Europy: w Warszawie, wystawieni na schyłku ubiegłego sezonu, osiągnęli rekordową na dzisiejsze czasy liczbę 50-ciu kolejnych przedstawień. Ostatnio wystawiono „Les nouveaux Messieurs” z dużym powodzeniem na scenie miejskiej w Krakowie, przygotowują zaś w czasie najbliższym premierę „Nowych panów” teatry: lwowski, poznański, bydgoski i toruński. Niewątpliwie zapowiedź wystawienia znakomitej komedii na scenie miejskiej w Łodzi obudzi zrozumiałe zainteresowanie wśród łódzkiej bywalców teatralnych.

Premierę wyznaczono na środę, dn. 30 b. m., reżyseruje Władysław Ryszkowski. Popisowa, świetną rolę aktoreczki Zuzanny Verrier odtworzy ulubienica publiczności łódzkiej panna Stefania Jarkowska, kapitalną figurę senatora - arystokraty, przedstawiciela generacji „dawnych panów” kreować będzie Konstanty Tatariewicz, zaś tytułowego bohatera sztuki, robociarza - ministra Jakóba Gaillac — Jerzy Woskowski. Obok nich role ważniejsze odegrają: pokojowej Julii — po raz pierwszy ukazująca się w sezonie bieżącym p. Halina Łapińska, barona de Courcieux — Bielicz, woźnego Martina — Szubert, aferzysty-dziennikarza — Mroziński, sekretarza ministra — Krotke, majordomusa — Dębicz. W innych rolach pp. Zofia Tatariewiczówna, Fabisiak, Gurynowicz, Jarocki, Kroll, Krzemiński, Łabędzki, Wilczkowski.

„Nowi panowie” otrzymają nową o-

W dniu 25 września r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła
z HIRSZBERGÓW
MARJA BANASZOWA
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 27 września r. b. o godz. 12 w poł.
z domu przy ul. Moniuszki Nr. 11 o czym zawiadamia stroskana
RODZINA.
Uprasza się o nieskładanie kondolencyjnych wizyt. 401-1

W niedzielę d. 27 września, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
b. p.
LEOPOLDA DRUTOWSKIEGO
odbędzie się na cmentarzu o g. 10 r. nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamia krewnych.
przyjaciół i życzliwych, pozostała rodzina 7404-1

Posterunkowy policji zdrzemnął się, co umożliwiło aresztantce ucieczkę

W dniu 23 września b. r. wydział karny sądu okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hertzberga w asystencji sędziów Kozłowskiego i Szta-lewa rozpatrywał sprawę posterunkowego Stanisława Kaczmarskiego.

Osnowa sprawy jest następująca: Dnia 20 lutego bież. roku w Łodzi na odwachu XIII komisariatu policji państwowej osadzona została zatrzymana za kradzież Bronisława Świątek, której pilnował posterunkowy Kaczmarski.

W pewnym momencie aresztantka, upatrzywszy dogodną sytuację dla ucieczki, zbiegła.

Zbadany na dochodzeniu w sprawie powyższej, jako świadek, przodownik Przybylski, zeznał, że początkowo zlecił sprawowanie nadzoru nad zatrzymanymi posterunkowemu Katkowskemu, który dalszy nadzór nad aresztantami przekazał posterunkowemu Kaczmarskiemu, sam zaś udał się na pełnienie innej służby.

Badana na dochodzeniu aresztantka Świątek zeznała, iż była zatrzymana za kradzież i upatrzywszy dogodny moment, kiedy dozorujący ją posterunkowy zdrzemnął się, zbiegła z odwachu.

Na podstawie powyższych okoliczności posterunkowy Kaczmarski zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, pod zarzutem dopuszczenia się niedbal-

stwa przy zleconem mu dozowaniu więźniów, następstwem czego była ucieczka z pod straży jednej z aresztantek.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznał i oświadczył na swoje usprawiedliwienie, że w dniu ucieczki aresztantki Świątek o godz. 19-ej po obchodzie swego rewiru udał się na odpoczynek do komisariatu, gdzie w pokoju rezerwy było dwóch mężczyzn i jedna kobieta, których miał dozorować.

Ponieważ w pokoju tym siadywali zwykle zatrzymani za niewielkie wykroczenia, przeważnie za nieposyłanie dzieci do szkoły, przeto gdy dyżurny posterunkowy Katkowski z poprzedniego dyżuru wyszedł z pokoju rezerwy, aresztantka Świątek, która spała na ławce, podniosła się i wyszła z nim z pokoju — oskarżony nie podejrzewał nic złego i sądził, że Świątek udała się za Katkowskim do pokoju dyżurnego. Później dopiero dowiedział się oskarżony, iż Świątek zbiegła.

Świadczenie zeznał, iż pokój, w którym przebywali zatrzymani w komisariacie, nie był zamykany.

Prokurator w przemówieniu popierał oskarżenie. obrońca oskarżonego wnosił o uniewinnienie tegoż.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego posterunkowy Kaczmarski został uniewinniony.

U BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO.

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego zawiadamia swych członków i sympatyków, że wykłady religijne odbywać się będą w każdą niedzielę w kinoteatrze „Odeon” przy ulicy Przejazd Nr. 2 o godz. 10 r. w języku niemieckim, a o godz. 12 w poł. w języku polskim.

Pani **Marcelowej Berli-nerblau**, Prezesowej Zarządu Domu Sierot „Przytulisko”, z powodu zgonu
Jej Meża
wyraża swe serdeczne współczucie
7385-1 **Personel „Przytuliska”.**

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś po południu o godz. 3 i pół pierwsze w sezonie przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na którym ukaże się po raz 12 od wystawienia czarująca baśń poetka Szekspira z muzyką Mendelsohna „Sen nocy letniej”. Wieczorem po raz 4-ty komedia Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka”.

Jutro w niedzielę również dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół po południu po cenach znizowanych „Sen nocy letniej”, wieczorem po raz 5-ty „Uciekła mi przepióreczka”. Znakomite dzieło autora „Popiołów”, oprócz tych przedstawień ukaże się raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowym w wtorek

W poniedziałek staraniem T. U. R. pierwsze w sezonie przedstawienie dla robotników. Dany będzie po raz 14-ty „Sen nocy letniej”.

W środę premiera rozgłośnej komedii francuskiej de Flersa i Croisseta w przekładzie B. Górczyńskiego „Nowi panowie” w opracowaniu reżyserkim Władysława Ryszkowskiego, w wykonaniu pp. Jarkowskiej, Tatariewiczza i Woskowskiego w rolach naczelnych.

Jutro o godz. 11 rano do 2 po poł. sprzedawane będzie kasa zamawiań (Grand-Hotel, sklep „Mignon”) bilety na premierę.

TEATR POPULARNY. Dziś, w sobotę, dn. 26 b. m. o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej po cenach znizowanych od 50—1,50 „Grochowy wieciec”.

Wieczorem o godz. 8.15 po raz drugi głośna sztuka ludowa J. K. Galasiewicza „Wspólne winy”. Reżyserował M. Bielecki. Udział biorą panie: Bronowska, Dunajewska, Brandtówna, Maassówna, Zielińska, Rostańska, oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Puchalski, Urbański, Piłarski, Zawieyski i inni. Jutro, w niedzielę, 27 b. m. po poł. o godz. 4 i wiecz. o godz. 8.15 po raz 4-ty i 5-ty „Wspólne winy” J. K. Galasiewicza. Kasa czynna w soboty i niedziele od godz. 12—10 wiecz. w gmachu przy ul. Ogrodowej 18.

Koncert Pawła Kochańskiego

Na pierwszym koncercie z cyklu „Mi-strzowskich koncertów”, który odbędzie się w sali filharmonii w czwartek dnia 1-gc października o godzinie 8.30 wieczorem, wystąpi fenomenalny skrzypek wirtuoz Paweł Kochański, który ostatnio odniósł niebawale sukcesy na wielkim festiwalu w Paryżu, oraz w Londynie. Koncert Pawła Kochańskiego, którego nazywają powszechnie czarodziejem skrzypiec, wywołał w naszym mieście zrozumiałe zainteresowanie. Program koncertu jest nad wyraz interesujący

Sanacja w łonie kolegium sędziów jest niezbędna Dotychczasowe stosunki godzą w byt futbolu łódzkiego

Fakty, zaobserwowane podczas ostatnich spotkań na naszych boiskach, nasuwają nader przykre refleksje i dziś już jest niewątpliwe, że w wypadku, gdyby status quo nie uległo zmianie na lepsze — byt ledwie pulsującego życia futbolu łódzkiego będzie poważnie zagrożony.

Uparcie twierdzimy, że przyczyną zmniejszającej się frekwencji na boiskach jest wyłącznie ogólna pauperyzacja i przesył imprezami futbolowymi.

Czynnikami te bezsprzecznie odgrywają dominującą rolę w spadku frekwencji, nie są jednak wyłącznymi przyczynami topniejących z dnia na dzień szeregów adeptów piłki nożnej.

Wystarczy wzrok nasz skierować na Lwów, Warszawę, Kraków, Poznań, Katowice i nawet Wilno, by zaobserwować, że sprawa frekwencji nie przedstawia się w miastach tych tak katastrofalnie.

Fatalnie jedynie przedstawia się kwestja ta u nas w Łodzi, przodujemy bowiem w zmniejszającej się frekwencji pośród innych ośrodków sportowych Polski.

Czyżby naprawdę Łódź najbardziej w Polsce zubożać miała? Czyżby naprawdę tylko gród nasz był aż tak przesycony zeszłorocznymi zawodami futbolowymi, by tegoroczne, pierwszorzędne atrakcje zważyć nie mogły na boiska minimalnej nawet ilości publiczności?

Stanowczo nie!
Bezsprzecznie Łódź jest niemniej dotknięta klęską zubożenia ogólnego niż inne miasta w Polsce; niewątpliwie równie przesycony jesteśmy futbolą, jak inne ośrodki sportowe kraju. Mimo to zanik frekwencji na boiskach w Łodzi przybiera rozmiary klęski dla futbolu grodu naszego...

Kto był świadkiem incydentów na ostatnich niedzielnych zawodach — niewątpliwie odgadnie skąd futbolowi Łodzi grozi największe niebezpieczeństwo.

Oto dziś z całą stanowczością twierdzić możemy, że plaga futbolu łódzkiego jest, w pierwszym rzędzie brak odpowiedniego materiału sędziowskiego; z całą pewnością podkreślamy że sędziowie łódzcy, przez nieudolne i nieumiejętne spełnianie swych funkcji z najciekawiej zapowiadających się zawodów — robią szopę, która zmusza publiczność łódzka do stronięcia od wszelkich imprez futbolowych.

Sędziowie nasi nie zdawają sobie chyba sprawy, do jakiego stopnia krzywdzą niefortunnym prowadzeniem zawodów futbolu łódzkiego.

Pomijając kwestję frekwencji, nieudolny sędzia wpływa nadewszystko demoralizująco na poszczególnych graczy i publiczność.

Słusznie wymaga się na boisku od pił-

karza absolutnej karności i posłuszeństwa w stosunku do sędziego.

Żądanie to jednak staje się martwą literą, gdy sędzia nieudolnym prowadzeniem denerwuje i publiczność i graczy.

Czyż można bowiem wymagać od piłkarza absolutnego posłuszeństwa w chwili, gdy zdenerwowana publiczność szaleje, gdy sędzia i drużyny podniecone — wyprowadzone są z równowagi?...

Podkreślamy: gracz winien być bezwzględnie karny na boisku; trudno jednak wymagać miejscami od piłkarza (człowieka tylko) absolutnego posłuszeństwa w atmosferze szalejącej publiczności, przy akompaniamencie gwizdów i krzyków galerji.

Sprawa zatem obsadzania zawodów przez sędziów odpowiednich jest kwestją pierwszorzędnej wagi dotychczasowe bowiem nie do zniesienia stosunki godzą w byt futbolu łódzkiego.

Kolegium sędziów winno wypróbować szereg młodych sił, wśród których niewątpliwie znajdzie się odpowiedni materiał, który w najbliższej już przyszłości z zadań arbitra wywiąże się zadowalająco. Młody materiał sędziowski winien być wyprobowany na podrzędniejszych zawodach pierwszoklasowych i w najbliższym już czasie przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków w łódzkim futbolu.

Dent.

Nowy rekord światowy Triumfy Szwecji -- Rekordowy rzut oszczepem Inne wyniki

(Specjalna służba sportowa „Głosu Polskiego“)

Oslo, 20 września 1925 roku.

Skandynawski trójmecz lekkoatletyczny wygrała znów Szwecja, choć nie tak łatwo, jak w roku ubiegłym, gdyż Norwegja tym razem wystawiła szereg znakomych współzawodników. Natomiast Danja nie odegrała większej roli.

Szwecja otrzymała 31 punktów, Norwegja 27, a Danja 17. W ostatecznej klasyfikacji z 12 zwycięzców było 8 szwedów, a 4 norwęgów. Naogół rezultaty nie były pierwszorzędne, a to ze względu na zły stan torów z powodu długotrwałej ulewy. Tem tłumaczą się średnie wyniki w biegach podnosząc jednak za to wartość rezultatów, osiągniętych w rzutach.

O ile pchnięcia kulą i rzuty dyskiem dały rezultaty znakomite, to rzuty oszczepem były istotnie fenomenalne. Gunnar Lindstroem (Szwecja) rzutem na 67,21 metrów pobił dotychczasowy oficjalny rekord światowy (66,10), który dotąd dzierżył Myrrhae, o więcej niż metr Lindstroem w Paryżu był drugim za Myrrhaem, jednak w parę miesięcy później w Elksjoe pobił rekord światowy rzutem na 66,62. Doniesienie amerykańskie, jakoby Myrrhae miał tam rzucić oszczepem na 67 metrów, sprostowano później blisko o 3 metry minus.

Na uwagę zasługuje również najlepszy rzut drugiego, którym był Sunde (Norwegja), 65,62 metrów. Trzecim był duńczyk Olsen. Znakomite są dalej — zważywszy fatalny teen — rezultaty skoków, zwłaszcza

za w dal i o tyczce, pozatem zasługuje na uwagę zwycięstwo Engdahla na 400 metrów i wszechstronnego Petterssona na 100 metrów.

Mimo niekorzystnej pogody w zawodach brało udział 16 tysięcy widzów. Oto wyniki:

100 metrów: 1. Petterson (Szwecja) 10,7 sek.; 2. Andersen (Norwegja) o pierś; 3. Joergensen (Danja). 400 mtr.: 1. Engdahl (S.) 49,8 sek.; 2. Byhlen (S.); 3. Aarefford (N.) 52,6. 1500 metrów: 1. Eriksson (S.) 4:08,2; 2. Brunstar (N.) 4:09,2! 3. Hoeyer (D.) 4:32. 4. 10.000 metrów: 1. Oeru (S.) 32:57,7; 2. Oheim (N. 32:58,5; 3. Pettersen (D.) 34:50. 110 metrów z przeszkodami: 1. 1. Petterson (S.) 15,6 sek.; 2. Lundgren (D.) 15,9; 3. Larsen (N.) 16,1.

Bieg sztafetowy szwedzki: 1. Szwecja 1:57,4; 2. Norwegja 2:00,7; 3. Danja 2:07,2. Skok wzwyż: 1. Helgesen (N.) 2. Karlsson (S.) 3. Oesterberg (S.), wszyscy 1,85 m. Skok w dal: 1. Aastad (N.) 7,28 m.; 2. Hoff (N.) 7,16 m.; 3. Lindstroem (S.) 6,80.

Pchnięcie kulą: 1. Jansson (S.) 14,68; 2. Trandum (N.) 13,71; Rasmussen (D.) 12,57. Dysk: 1. Askildt (N.) 44,81; 2. Eriksson (S.) 42,80; 3. Jensen (D.) 41,59.

Rzut oszczepem: Lindstroem (S.) 67,31 (rekord światowy!); 2. Sunde (N.) 65,62 (rekord Norwegji); 3. Olsen (D.) 62,48.

Skok wzwyż o tyczce: 1. Hoff (N.) 4,00; 2. Petersen (D.) 3,80; 3. Lindblad (E.) 3,35.

Z. M.



Mecz futbolowy pomiędzy klubem „Hamburg S. V.“ i berlińską drużyną „Tennis-Borussin“ przyniósł zwycięstwo berlińczykom 4:0 i obfitował w wiele emocjonujących momentów

Co będzie kosztować próba pobicia rekordu samochodowego?

Komisja sportowa Automobilklubu Polski na posiedzeniu w dniu 23 b. m. uchwaliła następujące prawidła dla automobilistów pragnących stawać do pobicia polskiego rekordu szybkości, a mianowicie: samochody — wpisowe zł. 200 od maszyny i kierowcy; za drugą maszynę tej samej firmy i tego samego kierowcy dodatkowo 50 zł., za jeden start. Dwa starty jedna i tą

samą maszyną 250 zł., za trzy starty 350 zł. Motocykle płać 10 proc. tej sumy od jednej maszyny. Koszty urządzenia wyścigu-rekordu ponoszą zgłaszający się; 90 procent samochodu, 10 procent kosztów motocykle. Dzień i miejsce pobicia rekordu oznacza komisja sportowa automobilklubu Polski.

Kronika

Z KLUBU SZERMIERZY W ŁODZI.

Jedną z najpoważniejszych organizacji sportowych na gruncie łódzkim „Klub Szermierzy“ wznowił w bieżącym miesiącu po przerwie, spowodowanej ferjami letnimi, swą działalność, a intensywną pracą w kierunku propagandy sportu wśród najszerzych warstw społeczeństwa łódzkiego coraz większe zdobywa sobie uznanie i sympatję.

W dniu 1 października „Klub Szermierzy“ rozpoczyna systematyczną pracę — poszczególne kursy: szermierki, boks i gimnastyki, które prowadzić będą najważniejsi bodaj w Polsce fachowcy. Zgłoszenia na poszczególne kursy przyjmuje „Klub Szermierzy“, ul. Narutowicza Nr. 32 w godz. od 5 do 7 wiecz.

LOURSE CONTRA ZIEMIANSKA.

Niewątpliwą sensacją sezonu sportowego będzie dawno już zapowiadany mecz futbolowy Lourse contra Ziemiańska w niedzielę, dnia 27 b. m. o g. 14 m. 30 na boisku w parku Sobieskiego. Tłumy zwolenników obu kawiarni zyskują niezwykłą atrakcję — bywalcy tych kawiarni zmierzają się, rywalizując o pierwszeństwo z piłką u nogi na terenie sportowym. Honorowo przewodzą obu drużynom znakomici bywalcy kawiarni: Loursa — mistrz M. Frenkiel, Ziemiańskiej znany geograf i profesor p. M. Dzewicz. Sędziami autowami będą nasze urocze i słynne gwiazdy horyzontu teatralnego pp. M. Balcerkiewiczówna, M. Brydzińska, M. Malicka, M. Ordonówna, Z. Pogorzelska. Pretektorat nad meczem objął klub sportowy „Polonia“.

OKRĘGOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

Liczba zgłoszonych zawodników do okręgowych zawodów lekkoatletycznych, które odbędą się dnia 26 i 27 b. m. w parku sportowym Ł. K. S. dochodzi do 100. Są to lekkoatleci zgłoszeni przez następujące kluby: Ł. K. S., T. S., „Union“, Z. K. S., „Hasmonea“, R. K. S., „Widzew“, „Wojkowy Klub Sportowy“, „Zgierskie T-wc Gimnastyczne“, K. S., „Piotrków-Trybunalski“, K. S., „Rekord“, stow. gimn. „Sokół“, stow. gimn. „Krusche Ender w Pabjanicach“.

ŁODZIANIN WEŹMIE UDZIAŁ W STOŁECZNYM „CYCLEPEDES“.

Dowiadujemy się, iż kolarz łódzki Szefler, będący obecnie w bardzo dobrej formie, weźmie udział w niedzielę, w pierwszym polskim kolarskim wyścigu na przełaj („cyclepedes“).

G. M. S. — TURYŚCI.

Spotkanie powyższych drużyn znajdzie miejsce w niedzielę przed południem na boisku przy ul. Wodnej.

MATCH UNION II—SAMSON.

W dniu dzisiejszym o godzinie 3.30 po południu na boisku w parku im. Poniatowskiego odbędą się zawody w piłkę nożną między drużynami S. S. „Union“ II— K. S. „Samson“, Union wzmocniony będzie kilkoma graczami I-ej drużyny.

POLSKA REPREZENTACJA PIŁKARSKA W TURCJI.

KRAKÓW, 25 września. — Polska drużyna reprezentacyjna, która wraz z reprezentacją Krakowa wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Wiednia, rozegra na terenie tureckim następujące spotkania:

2 października — Polska—Turcja.
4 października — Kraków—Konstantynopol.
6 października — Polska—Turcja (rewanż).

Mecz międzymiastowy Kraków—Wiedeń odbędzie się, jak wiadomo, 27 b. m.

MIEDZYPANSTWOWE ZAWODY POLSKA—SZWECJA.

Kraków, 25 września. — Na dzień 1 listopada r. b. wyznaczony jest mecz międzypaństwowy Polska—Szwecja w Krakowie.

MIEDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W POZNANIU.

POZNAŃ, 25 września. — W dniach 3 i 4 października odbędą się wielkie zawody bokserskie, organizowane przez K. S. Warta. Spodziewany jest udział kilku bokserów niemieckich.

ODWOŁANIE MECZU TENNISOWEGO NAJUCH-KOŻELUCH.

PRAGA, 25 września. Zapowiedziany od dawna sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy zawodowcami Kożeluchem i polakiem Najuchem został odwołany z powodu niedyspozycji Kożelucha.

Niedzielne zawody kolarskie

Jak już donosiliśmy w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi ogólny zjazd kolarzy z całej Polski, połączony z zawodami kolarskimi na torze w Helenowie na przestrzeni 100 klm. o naramiennik polski torowy 1925.

W biegu o naramiennik polski wezmą udział najlepsi kolarze torowi z całej Polski. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie i wzbudziły zainteresowanie. Bieg na 100 klm. odbędzie się z 10 finiszami. Rozgrywka miejsc na punkty uzyskane przez kolarzy w 10 finiszach. Ponieważ dopuszczona liczba współzawodników jest ograniczona poszczególne kluby kolarskie wysyłają najlepszych swych kolarzy.

Dalsze zgłoszenia do sensacyjnego wyścigu 100 klm.

o polski naramiennik torowy

Sensacyjny wyścig stu kilometrowy o najwyższą nagrodę — naramiennika Rzeczypospolitej — wzbudził żywe zainteresowanie w całym kraju. Specjalnie zainteresowana w tym biegu jest stolica, która pragnie naramiennik 1925 r. zdobyć. Po raz pierwszy ujrzymy na naszym torze młodego kolarza stołecznego Materskiego, bohatera ostatnich międzynarodowych wyścigów na Dynasach. Przyjeżdża jeszcze z Warszawy Jarociński. „Szturm“ łódzki zgłosił swego mistrza Abła i Zeręgo, „Rapid“ — Patzera.

Rząd sowiecki ogranicza „Wniesztorg“

Niemcy otrzymały znaczne koncesje przywózowe — Sowiety sprzedały Francji 6 milionów ton pszenicy, zaś Anglii pół miliona ton jęczmienia i pszenicy

Moskwa, we wrześniu.
Nowy kurs polityki sowieckiej, zmierzający do zjednania sowiecom nowych przyjaciół na terenie międzynarodowym, zwłaszcza wśród państw sąsiednich, ma się oprzeć — wedle planów rządu moskiewskiego — nie tylko na porozumieniach natury politycznej, lecz przede wszystkim na układach gospodarczo-ekonomicznych. — Układy te mają ułatwić „burżuazji“ zagranicznej podbój rynków sowieckich. A ponieważ na przeszkodzie do faktycznego opanowania rynków rosyjskich stało istnienie „Wniesztorgu“, t. j. monopolu państwowego na cały handel zagraniczny, rząd sowiecki postanowił obecnie zrezygnować w pewnej mierze z tej podstawowej zasady ześrodkowania całego handlu zagranicznego wyłącznie w rękach państwa.
Projektowane jest stopniowe a systematyczne ograniczanie praw i funkcji

Wniesztorgu, oraz równoczesne rozszerzenie inicjatywy kapitalistów prywatnych. Jest to więc bardzo poważne odstępianie od jednego z głównych postulatów programowych ustroju komunistycznego, na rzecz zasad „burżuazyjnych“.

Charakterystyczne, że z pierwszych ułatwień handlu zagranicznego mają korzystać firmy niemieckie, którym rząd moskiewski udzielił, począwszy od października, prawa samodzielnego importu do Rosji pewnych kategorii towarów i fabrykatów, bez kontroli „Wniesztorgu“.

Drugim, nie mniej doniosłym krokiem rządu w tym kierunku jest ogłoszony obecnie dekret o wolnym wywozie za granicę z krajów unji sow. niektórych produktów rolniczych, jak kartofli, wszelkiego rodzaju owoców, śmietany, sera i t. d. Wszystkie te produkty i wyroby można wywozić

za granicę bez specjalnych pozwoleń „Wniesztorgu“.

Natomiast eksport głównych produktów rolniczych, jak pszenicy, żyta i t. d.; pozostaje na razie monopolem państwowym, gdyż eksport ten i nadal ma służyć, jako główny atut w rękach rządu w jego rokowaniach z państwami zagranicznymi.

Nawiasem mówiąc, rząd sowiecki w ciągu ostatnich dni sprzedał koncernowi francuskich młynarzy 6 milionów pudów pszenicy i jęczmienia. Celem dostarczenia zamówionego zboża do Anglii, zafrachtowano ostatnio 100 okrętów morskich.

Dojście do skutku wymienionych transakcji jest — zdaniem kół sowieckich — bardzo poważnym posunięciem na polu zdobycia rynków europejskich dla eksportu rosyjskiego, który — jak oświadczył Trocki — jest najlepszym agitatorem na korzyść sowieków.

Nowa organizacja komisji szacunkowych

do spraw podatku przemysłowego

Jak wiadomo izby skarbowe przystąpiły do zorganizowania komisji szacunkowych i odwoławczych do spraw podatku przemysłowego w nowym składzie zgodnie z przepisami nowej ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn. 15 lipca r. b.

Działalność tych komisji, sposób ich powoływania oraz warunki wykonywania mandatu członka komisji normują art. 57—73 ustawy, tej.

Według nowej ustawy zakres działania i sam charakter komisji szacunkowych i odwoławczych uległ znacznemu zwężeniu. Ustanowione zostały następujące organy wymiarowe: dla spółek akcyjnych w pierwszej instancji izba skarbową, druga zaś — ministerstwo skarbu. Dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością oraz innych przedsiębiorstw, które na zasadzie swych statutów są obowiązane do publicznego ogłoszenia sprawozdań w pierwszej instancji — urząd skarbowy, w drugiej instancji — izba skarbową. Dla wszystkich pozostałych płatników w pierwszej instancji — komisja szacunkowa, w drugiej — komisja odwoławcza.

Do przedstawienia kandydatów wspomnianych komisji na terenie byłego zaboru rosyjskiego powołany został centralny związek polskiego przemysłu: górnictwa, handlu i finansów („Lewiatan“).

W związku z tą sprawą wymieniona organizacja przesłała łódzkim związkom przemysłowym specjalny okólnik, celem przedstawienia kandydatów na członków komisji szacunkowych i odwoławczych na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Termin zgłaszania tych kandydatur upływa w dniu 1 października.

A. R.

Liczba „profesantów“

Dalsza niżka kursu dolara na rynkach prywatnych

W dniu wczorajszym kurs dolara na prywatnych rynkach walutowych w kraju wykazywał nadal tendencję niżkową. W Łodzi w godzinach przedobiednich dolarami obracano po kursie 6,35, wieczorem natomiast, mimo tego, iż w piątek zwykle zauważyć się daje lekka wyżka, kurs obniżył się do 6,30.

To samo zjawisko dało się zauważyć w Warszawie, gdzie kurs ranny z 6,30 obniżył się wieczorem do 6,27.

Katowice jak zwykle wykazywały najniższy poziom kursu, bo 6,25.

W Łodzi transakcji dokonywano niewiele i na pokrycie miernego

Pomoc rządowa dla banków

Tylko pod kontrolą Komisarza rządu

Wkrótce rząd przystąpi do ratowania przemysłu

Jak już donosiliśmy p. premier Wiad. Grabski przyjął delegację m. Krakowa w sprawie sytuacji bankowej w Małopolsce.

Delegacja przedstawiła premierowi położenie banków krakowskich, którym ze względu na masowe wycofywanie wkładów grozi formalna katastrofa. Jeżeli w najkrótszym czasie rząd nie przyjdzie bankom z pomocą należy się liczyć z upadkiem całego szeregu banków co odbije się dotkliwie na sytuacji w handlu i przemyśle.

P. premier za...

na to, aby w banku czynności kontrolne sprawował komisarz rządu. Komisarz ten będzie miał nie tylko formalne prawo kontroli, ale też prawo faktycznego wglądu w bieg wszystkich interesów banku.

Premier zaznaczył, iż zdaje sobie sprawę z tego, że ustawa skarbową nie daje mu żadnego prawa do asygnowania funduszy na cele sanacji banków, ale zdecydował się na ten krok, licząc się z późniejszą aprobatą ciał ustawodawczych i pamiętając o tem, że należy uchronić państwo i społeczeństwo od wstrząsu. Pie-

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgia —.—
Holandia —.—
Londyn 29,07
N. York 5,98

Paryż 28,45
Szwajcaria 115,83

Wiedeń —.—
Sztokholm —.—

Praga 17,78

Włochy 24,25

Pożyczka dolarowa 66,50

10 proc. pożyczka kolejowa 85.—

Pożyczka konwersyjna 43,50

8 proc. pożyczka złota 70.—

4 i pół proc. listy zastawne ziem-

skie 14,60

5 pr. obl. m. Warszawy przedwojen-

ne 14,70

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy

przedwojenne 11,50

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 4
Bank zarobkowy 5
Bank handlowy 3
Chodorów 2,50—2,60
Węgiel 1,15—1,25, IV em. 1,00
Modrzejów 2,20—2,50
Starachowice 1—1,18
Pocisk 1,20
Żyrardów 4,75—5,75
Spirytus 1,65—1,70
Elektryczność 1,40
Nobel 1,10
Lilpop 0,49—0,52
Ostrowieckie 4—4,75
Rudzki 0,70—0,85
Zieleniewski 9,80
Habermusch 4,60

Notowania złotego.

W dniu 24-ym września 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn za jeden funt szterl. 29,00
Zurych 82.—
Praga 558.—
Wypłaty na:
Berlin 69,45—70,15
- mniejsze 68,45—69,15
Warszawę 69,07—69,75
Wiedeń czeki 116,75—117,25
banknoty 116,50—117,50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go września (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 85,77—85,98
Czek na Londyn 25 21.—
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 125,695—124,005
Warszawę 85,52—85,75
Zurych 100 42—100,68

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25 września (Pat). Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork 4,84 52
Holandia 12,05
Francja 102,28
Belgia 110,99
Włochy 120,43
Niemcy 20,355
Szwajcaria 25,10
Hiszpanja 35,62
Portugalia 2,50
Dania 20,25
Szwecja 18,05
Norwegja 24,09
Helsingfors 912 25
Praga 193,50

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25 go września (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 102,29
N. Jork 21,12
Belgia 92,50
Hiszpanja 304,25
Włochy 85,35
Szwajcaria 407,25
Holandia 848.—
Norwegja 427.—

GIEŁDA PRACY

MŁODA

sympatyczna osoba, z braku znajomości, poszukuje posady gospodini u samotnego pana. Posiada dobre referencje. Oferty pod „Pracowita“ do „Głosu“. 7285—5

ENERGICZNA,

inteligentna izraelitka z długoletnią praktyką i pierwszorzędnymi referencjami poszukuje posady gospodini do mniejszego gospodarstwa. Może również zaopiekować się chorą osobą. Zgłoszenia do Administracji pisma sub „A. Z. 10“. 359—5

MUZYKI

gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania. Ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 18 m. 14. 583—2

POTRZEBNA

starsza podreżna do pracowni kapeluszy A. Ciesielskiej, Piotrkowska 109 I p front. 935—1

SEKRETARKI

stanowisko lub lektorki obejmie młoda panna z wyższym wykształceniem. Zgłoszenia dla „Sekretarki“, do „Głosu“. 994—1

ZDOLNA KRAWCZYNI

szyje eleganckie suknie i kostjmy, poszukuje szycia w domach prywatnych. Łask. oferty pod lit. „L. K.“ do „Głosu Polskiego“. 399—2

PRZYJMUJĘ

w administrację domy, przeprowadzam osobiście wszelkie sprawy podatkowe, administracyjne i sądowe (eksmisje). Referencje i gwarancje na żądanie. Łaskawe oferty sub „Prawnik“ do admin. „Głosu“ 409—2

MŁODA

energiczna osoba z wyższym wykształceniem, skromnych wymagań poszukuje posady towarzyski, lektorki, sekretarki osobistej. Oferty sub „Inteligentna“ do „Głosu“. 414—2

UCZĘ DYKCJI

i deklamacji. Od 1.X specjalny kurs dla nauczycielek-(li) szkół powszechnych Zapisy Kilińskiego 7, m. 25, od 12—1 i od 2—4. 407—1

POTRZEBNI

są zdolni i inteligentni sprzedawcy i sprzedawczynie Zgłaszać należy się z dowodami osobistymi w dniu 28 i 29 września r. b. między godziną 9 rano a 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych przy ul. Piotrkowskiej № 57. 411—5

POSZUKUJE SIĘ

dla starszego pana intel. osoby (izraelitki) w średnim wieku, do prowadzenia gospodarstwa i znającej się na kuchni. Zgłaszać się codziennie od 11—1. Piotrkowska № 10, m. 3. 416—2

DYPLOMOWANA

śpiewaczka solowa udziela lekcji 4pięciu, muzyki i teorii muzycznej. Zastać od n do 7 wieczorem. Ul. Napiórkowskiego № 40 m. 7, róg Grabowej. 6925—10

NANICURE

Cegielniana 19, front, parter. 7207—2

NAUCZAM

roboty perskich i smyrneńskich dywanów. Ceny przystępne. Al. Kościuszki 69, m. 15 103—5

Romana Praszkirowa PIANISTKA

(dypl. konserwatorium muz. w Lipsku)
wznowiła lekcje gry fortepianowej.

Zapisy przyjmuje od godz. 3—5 pp.

Sienkiewicza 37 m. 40!

6650—1



Otwarcie sezonu epokową premierą! ——— Uroczyste wyświetlanie potężnego filmu!

Królowa ekranu - **Mary Pickford Dorota Vernon**

Wielki sukces! ——— Wzruszające dzieło miłości, obraz pełen dramatyzmu. Na I-szy seans zniżone.